Nr. 25. **Kraków, niedziela 26 stycznia 1908.** **Rocznik XVII.**

Redakcya: Kraków, ulica Filipa L. 11.
Administracya: Kraków, Długa L. 5.

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków.
Telefon Nr 396. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Słomiane ognie.

Gdy w prasie naszej huczało od pogróżek przeciwko prusactwu w odpowiedzi na barbarzyńską ustawę o wywłaszczeniu, wskazywaliśmy na jałowość tej wrzawy a nawet lekkomyślną naiwność niektórych projektów. Do tej kategoryi zaliczyliśmy w pierwszym rzędzie „niedawanie“ robotnika junkrom niemieckim, t. j. porzuciwszy śmieszny ów wyraz wytłómaczenie tysiącznym rzeszom zgłodniałych analfabetów (w jaki sposób?), iż winni raczej na miejscu ginąć z głodu, lub eksperymentować, czy gdzieindziej — w warunkach im nieznanych — nie znajdą zarobku, niż jechać w kraje niemieckie, na znane im „Saksy“. Wskazywaliśmy wówczas na kryzys amerykański, który falę bezrobotnych poszukiwaczy pracy u nas zwiększy, a równocześnie wobec powszechności tego zjawiska — gdyż dotknie ono i inne kraje — współzawodnictwo im utrudni. Podnosiliśmy wreszcie, iż te rzesze, tułające się w poniewierce — ten tragiczny owoc naszych stosunków gospodarczych, są jednak jedynym odłamem polskim, który z Niemiec pieniądz przywozi — podczas gdy inne warstwy przelewają go do kabz niemieckich.

Ale wystarczała nam poprostu nieziszczalność tego projektu — w świetle której tem przykrzejszem było przechwalanie się tym zgłodniałym „materyałem ludzkim“, zwiększonym amerykańską falą powrotną — jako atutem w walce z hakatą!...

W pogranicznych stacyach nad pruskim kordonem tworzą się już dziś mimo zimy istne zatory ludzkie: poszukujących pracy; to nasz eksport, którym wypchane są wagony po wręby — naszej nędzy i zastoju żywe produkty... „N. Reforma“, która „niedawanie“ robotnika rzuciła była, jako hasło, twierdzi, iż wśród Niemców-pracodawców wobec nadmiaru rąk „wolnych“ rozwija się agitacya, aby nie przyjmować wychodźców galicyjskich (co za dziwny zbieg intencyj!) i dodaje od siebie: „Wobec tych faktów należy przestrzedz ludność, szukającą pracy, **która mimo bojkotu wszystkiego, co pruskie** udaje się do Prus, aby uchronić ją przed bolesnymi zawodami“...

Tak; u nas do tego stopnia świetnie jest zorganizowany „wywóz“ ludzki, iż możemy i przestrzegać emigrantów i skierowywać ich dowolnie, gdzie nam się podoba...

Omackiem posuwa się ta fala, rosząca potem cudze ziemie, omackiem odnajduje ona obce zagony, nad którymi grzbiet swój zgiąć może — nie znajdzie bliżej — posuwa się dalej; bez opieki, bez pomocy w świat rzucona... I tu nagle jej ktoś wymawia, (tragiczna ironia!) że nie obserwuje bojkotu „wszystkiego, co pruskie“.

I pytanie co za „wszystkiego“. Czy „Reforma“ wogóle wyobraża sobie, iż kilka uchwał wiecowych, choćby nawet gości zakopiańskich, przeistoczyło stosunki handlowe w Galicyi?

Oto „Schlesische Zeitung“ skonstatowała, iż wedle poczynionych przez rząd niemiecki dochodzeń, przemysł niemiecki na ogłoszonej przeciwko niemu krucyacie w Galicyi i Królestwie żadnych strat nie poniósł, owszem wywóz w tym kierunku się wzmógł. I nie jest to bynajmniej robienie dobrej miny podczas złej gry. Jak dotąd, napotykaliśmy tylko narzekanie kupców katowickich na omijanie ich sklepów przez mieszkańców Sosnowca i okolicy. Zapewne, że Sosnowiczanie mogą się żenować jeździć obecnie (a czyniło się to gremialnie) za sprawunkami do Katowic, a nawet lękać, jeżeli prawdą jest, że kogoś oblano witryolem, ale to może dotyczyć tylko sprzedawców katowickich — ale nie przemysłu niemieckiego, gdyż ci sami ludzie kupują na miejscu — oczywiście niemieckie wyroby. Bo niemieckie wyroby nieskończenie przeważają na rynkach naszych, bo kupiectwo wcale nie skłonne jest zrywać stosunków wyrobionych, jakoteż wyrzekać się kredytu, którego niemiecki hurtownik chętniej od innego udziela, skutkiem czego przemysł niemiecki aklimatyzuje się najtrwalej w krajach ubogich — zwłaszcza że w porównaniu z angielskim lub francuskim jest bardziej tandetny i tani...

Znany dziennikarz francuski Huret w swym opisie podróży po Niemczech konstatował, jak dalece niemiecki system kredytowania wypiera z handlu wyroby francuskie... Oczywiście, że jakiś sklep towarzystwa rolniczego w Siedlcach może uchwalić zerwanie stosunków z firmą niemiecką i te kilkanaście pługów lub młynków, które w ciągu roku w obieg puszcza sprowadzać, np. z Czech, również może jakaś pojedyncza osoba porzucić kolońską wodę Fariny i kupić flakonik u Ihnatowicza, ale to mniej znaczy, niż zerwanie jednego źdźbła trawki na błoniu... Już parę bojkotów „wiece amatorskie“ ogłaszały przeciw Niemcom, ostatni po Wrześni, a handel niemiecki nic na tem nie ucierpiał. Świętochowski porównywa w „Prawdzie“ te papierowe pogróżki z zabawami swemi z lat dziecinnych, kiedy szyszkami zdobywano „wzgórza samo-sierrskie“...

Gdyby wierzyć można (?) w jakąś wytrwałość i kontolę wiecujących „amatorów“ — być może, z czasem, udałoby się jakąś malutką szczerbę w stosunkach handlowych z Niemcami uczynić, ale...

Jeden był tylko moment, gdzie można było czynem, nie deklamacyą czczą przeciw Niemcom wystąpić, rogów im przytrzeć; mamy na myśli delegacye: tu wszakże tylko papierowym szczerbcem „narodowy“ wódz „narodowego“ „Koła“ walczył. A taką pantominą w polityce nikogo się nie przerazi.

Ruch przedwyborczy.

Wybory sejmowe a lud pracujący. Dnia 21 b. m. odbyło się w sali „Sokoła“ w Podgórzu zgromadzenie ludowe z powyższym porządkiem dziennym. Bardzo licznemu zgromadzeniu przewodniczyli tow. dr Glassner i Jaworski. Referent poseł tow. Daszyński przypomniał ostatnie wybory do parlamentu, wskazując, że przy nich niema już ani przywilejów worka pieniężnego, ani przywilejów stanów. Lud roboczy pokazał przy nich swą siłę. Ma on przeszło milion socyalistycznych wyborców i 87 posłów. A dziś zbliżają się wybory haniebne i hańbiące: 700.000 wyborców jest wykluczonych od głosowania. W wyborach będą posłowie bez wyborców i wyborcy bez posłów. Wybory te to istna orgia gwałtów, szwindlów i rozmaitego rodzaju oszustw wyborczych. Ta brzydota tych wyborów oburza wszystkich. Państwo „obce“ dało równe prawo wyborcze, dało ludowi prawo dysponowania 2 miliardami, wojskiem, marynarką, a sejm „polski“ ma dla ludu tylko przyrzeczenia, uznaje lud za niedojrzały. Musimy zwalczać tych plantatorów i jesteśmy pewni zwycięstwa. Dziś zresztą nie idziemy do walki sami, bo przecież demokraci na ostatnim zjeździe oświadczyli się także za równem prawem wyborczem i teraz tęsknie spoglądają w naszą stronę, spodziewając się pomocy. Nasze stanowisko jest bardzo trudne. Przecież ci sami ludzie 8 miesięcy temu nie przebierali w środkach, by tylko nas zwalczyć. „Demokrata“ Battaglia rozpajał wyborców tarnowskich, a co wyprawiał Leo i „demokraci“ podgórscy przy wyborach, to powszechnie wiadomo. A i teraz nie pięknemi mowami zwyciężą agraryuszów, lecz gdy sobie zdobędą lud roboczy. Wbrew i bez ludu niczem nie będą. Muszą oni pokazać swą dobrą wolę; przecież oni mają władzę w gminach — niechże dadzą ludowi równe prawo do gminy.

W dyskusyi zabrał głos robotnik z zaboru pruskiego. Przedstawił on położenie w zaborze pruskim i oświadczył, że on, niegdyś narodowy demokrata, dziś stał się socyalistą i żałuje, że lud w zaborze pruskim nie ma takich przywódców jak tow. Daszyński, bo wtenczas śmiałby się ze wszystkich zamachów hakatystycznego rządu.

Tow. dr Bobrowski omawia postępowanie demokratów i zapytuje, czy można wierzyć demokratom, którzy w gminach prowadzą gospodarkę wrogą ludowi. W takim Podgórzu, gdzie na czele gminy stoi „demokrata“ p. Maryewski, większością 1 głosu po kilku latach dopiero park miejski został otwarty dla publiczności, a gdy komitet partyjny wniósł podanie o plac pod budowę domu robotniczego w Podgórzu, to chociaż kahałowi dała gmina plac, nam nawet dotąd nie odpowiedziano.

Zgromadzenie uchwaliło następującą rezolucyę: „Zgromadzeni w dniu 22 stycznia 1908 wyborcy miasta Podgórza oświadczają: Ponowne wybory do sejmu na podstawie jawnego, pośredniego, kuryalnego i na przywileju opartego głosowania są krzywdą szerokich warstw ludowych. Dziś, kiedy państwo dało każdemu obywatelowi równe prawo wyborcze, nie wolno w kraju i w gminie utrzymywać dalej hańbiącej krzywdy przywilejów wyborczych, oraz gwałtów i oszustw wyborczych, które smutną sławą okryły klasę rządzącą w Galicyi. Dlatego postanawiamy wziąć udział w akcyi wyborczej, aby torować z całą siłą drogę równemu, powszechnemu, tajnemu i bezpośredniemu prawu głosowania, aby zmusić sejm przywilejów do uobywatelenia wszystkich dorosłych mężczyzn i dorosłych kobiet w kraju i w gminie. — O stanowisku naszem wobec innych partyj zadecyduje komitet wykonawczy P. P. S. D. w porozumieniu z miejscowym komitetem wyborczym“.

Kandydatury lwowskie. „N. Fr. Presse“ donosi, że o 6 lwowskich mandatów do sejmu ubiegać się będą trzej narodowi demokraci: Głąbiński, Battaglia i dr Adam, dwaj mieszczanie: prezydent miasta Ciuchciński i wiceprezydent Neuman, a szósty mandat zarezerwowano dla reprezentanta żydów, którym ma być dr Löwenstein. Z innej strony donoszą, że z narodowych demokratów będą kandydowali Głąbiński, Buzek i Tomaszewski, z demokratów Małachowski i Rutowski, a Ciuchciński będzie kandydował jako głowa miasta.

Zgłoszono też dwie kandydatury fachowe ze strony lekarzy; kandydatami są dr Festenburg i dr Mikołajski.

Ludowcy — jak wiadomo — stawiają dra Greka i dra Dwernickiego.

Syn marszałka kraju hr. Badeniego, Stanisław Henryk Badeni, zgłosił swą kandydaturę w powiecie buczackim. Na zgromadzeniu przedwyborczem oświadczył się za reformą wyborczą w duchu powszechnego, równego i tajnego prawa głosowania.

Moskalofile postawili dotąd 22 kandydatów w okręgach wiejskich, między nimi 11 chłopów i 5 księży.

Starostowie przy robocie. „Rada narodowa“ znowu zmobilizowała starostów na rachunek swych kandydatów. W Zbarażu przeciw tow. Szmigielskiemu starosta Dniestrzański wysunął kandydaturę chrunia Pałanyci i wywiera presyę na wyborców, przeszkadzając równocześnie tow. Szmigielskiemu w agitacyi wyborczej. — W Bohorodczanach kandydat moskalofilski Krynicki objeżdża wsi w asystencyi żandarmów, a wczoraj odbył w Sołotwinie wiec w sali obstawionej żandarmami.

Kandydatury niemieckie w Galicyi. Wiedeńskie dzienniki przynoszą wiadomość, iż Niemcy w Galicyi przy obecnych wyborach sejmowych postawią własnych kandydatów w Białej, Kołomyi i Stryju, oprócz tego zaś jednego własnego kandydata w tych 3 gminach wiejskich. Przy wyborach ściślejszych Niemcy głosować będą na kandydatów, znanych z przychylności dla Niemców.

Jaures o polityce marokańskiej.

Paryż. Na wczorajszem posiedzeniu Izba deputowanych, sala i galerye były przepełnione. Także loża dyplomatów była gęsto obsadzona.

Dep. Jaures uzasadnia swą interpelacyę w sprawie Marokka, i wzywa Izbę do uwolnienia Francyi od niebezpiecznej awantury marokańskiej. Umowa z Algeciras nie obowiązuje nas do narzucenia Marokku sułtana, którego ludność sobie nie życzy. Popierając Abdul-Azisa, angażujemy się. Clemenceau woła do mnie, że nie chce Abdula-Azisa popierać przy pomocy wojska. To byłoby dobre, ale zdaje się, że tak nie jest. W każdym razie proszę go nadal i finansowo nie popierać. Jaures twierdzi, że dr Mauchamp był tajnym oficyalnym pośrednikiem między ministerstwem spraw zagranicznych i Mulej Hafidem, na co posiada listy potwierdzające. (Poruszenie).

Minister spraw zagranicznych Pichon: Nigdy z Hafidem ani pośrednio ani bezpośrednio nie utrzymywałem stosunków.

Jaures wyraża dalej nadzieję, że rząd będzie musiał się zachować absolutnie neutralnie i ograniczyć się do ochrony Europejczyków i utrzymania porządku w portach.

Prezydent ministrów Clemenceau oświadcza, że nigdy o tem nie mówił, aby iść do Fezu.

Jaures odpowiada, że wydarzenia mogłyby Francyę do tego zmusić. Zwalcza politykę dwulicową w Marokku i wszelkie tajne umowy, mające na celu podział Marokka między Francyą i Hiszpanią.

Minister spraw zagranicznych Pichon zaprzecza, jakoby istniały takie zamiary.

Jaures: Samo przeczenie i kiwanie głową nie wystarcza do odparcia niebezpieczeństwa, wynikającego z dwuznacznego postępowania. Francya powinna odstąpić od awanturniczej drogi w polityce marokańskiej. (Oklaski na skrajnej lewicy).

Ribot nie zgadza się z wywodami Jauresa, który chce, abyśmy zrzekli się naszego stanowiska w Marokku. Marokkańscy fanatycy już teraz szydzą z Europejczyków.

Delcassé, b. minister spraw zagranicznych, wywodzi, że Francya musi zajmować w Marokku pierwsze miejsce i nie powinna dać się przez inne państwa usunąć. Przy zawarciu umowy angielsko-francuskiej hegemonia Niemiec w Europie została złamaną i wszystkie narody, które obawiały się o niezawisłość Europy, zbliżyły się do Francyi. Wtedy przyszła do skutku konferencya w Algeciras. Nieprawdą jest też, jakoby on groził wojną z powodu sprawy marokańskiej. Mowca prowadził politykę pojednania, ale nie awantur.

Na tem obrady przerwano i odroczono do poniedziałku.

Przewrót w technice wojskowej.

Pod tym tytułem „Die Neue Zeit“ ogłasza ciekawy artykuł towarzysza Hermana Wendela. Wykazuje on, jakie mogą być następstwa nowych udoskonaleń w aëoronautyce (żegludze powietrznej) dla proletaryatu, walczącego o lepszy ustrój społeczny.

Powietrzo-statek sterowany tj. taki, którym można kierować, jest wynalazkiem już dokonanym. Prawie równocześnie dokonano tego wynalazku w Niemczech, we Francyi i w Anglii. Podług wszelkiego prawdopodobieństwa, wyciśnie on na XX. wieku takie samo piętno, jakie wycisnęła na XIX. stuleciu kolej żelazna. Ta przyspieszyła wzrost kapitalizmu, ułatwiając szybką komunikacyę wymienną pomiędzy krajami; powietrzo-statek, którym militaryzm najgorliwej się zajmuje i któremu przeznacza przedewszystkiem czynność militarną, niewątpliwie musi oddziałać na całą dotychczasową teoryę i sztukę wojskową.

Trzy są typy nowoczesnych statków powietrznych, którymi kierować można.

Statek, zbudowany przez hr. Zeppelina, jest cały z glinu (aluminium), nie daje się rozkładać na części, a ponieważ w stanie napełnionym tylko nie utraca swej formy, więc trzeba urządzać dla jego pomieszczenia specyalne stacye. Przedstawia się on jako olbrzym, ma bowiem długości 126, a średnicy 12½ metrów.

Łatwiejszym do użycia jest powietrzo-statek sterowany „Patrie“, zbudowany we Francyi dla braci Lebaudy przez inżyniera Juillot. Takimże jest i drugi przez niego zbudowany statek pod nazwą „Lebaudy“. Daje on się rozkładać i można go przewozić koleją żelazną, przytem rozmiary jego są mniejsze: ma 62 metrów długości i 10·3 średnicy.

Jeszcze korzystniej przedstawia się statek powietrzny majora Parsevala. Daje się on

złożyć jak parasol i łatwo można go przewozić, długość jego wynosi 48, a średnica 8·57 metrów.

Pisarze militarni rozmaicie oceniają rolę, jaką te statki w przyszłych wojnach odgrywać będą.

Jedni z bujną wyobraźnią malują straszne obrazy walki śmiertelnej w przestworach powietrznych. Statki, nacierające na siebie wzajemnie, albo sprowadzają pożar ognistymi pociskami, albo długiemi i ostremi kopiami rozpruwają swe wnętrza i wypuszczają gazy. Wówczas niema ratunku dla walczących. Spadają gwałtownie na ziemię i rozbijają się na miazgę.

Drudzy z mniejszym temperamentem są tego zdania, że znaczenie powietrzo-statków będzie wprawdzie ważne, ale ograniczone. Wskazują oni na to, że te statki nie mogą dźwigać wielkich ciężarów, więc zarówno liczba ludzi, jak i ilość pocisków na nich się znajdujących może być tylko bardzo ograniczona. Uważają, że najważniejszą czynnością tych statków będzie rekognoskowanie (wywiady) pozycyi i siły wrogów.

Wszakże i oni przypuszczają, że można będzie, chociaż w ograniczonych rozmiarach, spuszczać na wojsko nieprzyjacielskie różnego rodzaju wybuchowe pociski. Już dzisiaj staje się to możliwem, jak przekonały o tem doświadczenia, czynione z „Patrie“. Przedłużając jego wymiar, doprowadzono do tego, że mógł unosić w powietrzu od 1000 do 1500 kilogramów. Na takim więc statku dadzą się umieścić: kierownik, pomocnik jego, oficer sztabowy, 300 klg. balastu, 400 płynnej zapalnej materyi, (np. benzyny) potrzebnej do poruszania statku i od 200 do 500 klg. wybuchowych pocisków. Statek powietrzny hr. Zeppelina może dźwigać jeszcze większe ciężary.

Czy tak, czy owak, wszyscy zgadzają się na to, że wcale nie jest niemożliwem ukazanie się niespodziane statku ze spadającymi piorunami nad idącymi do boju szeregami wojska, albo nad rozłożonym do wypoczynku obozem. Możliwem jest także, że wymierzony z góry wybuchowy pocisk w drobne kawały rozerwie płynący pancernik. Wyobraźmy sobie, jaką to demoralizacyę w wojsku sprawiać będzie przekonanie, że nigdy i nigdzie nie można być pewnym swego życia.

Raz doszedłszy do tego, że statkami powietrznymi można kierować, technicy będą pracować nad coraz większem ich udoskonaleniem, i to, co dzisiaj przedstawia się jako niemożliwe, po pewnym czasie przestanie być niem. Wpływ tych statków na losy wojny stawać się będzie coraz większy.

Wojna zamieni się we wzajemne niszczenie swych sił i zasobów na całej przestrzeni wojujących krajów. Wyobraźmy sobie, że wojska niemieckie maszerują ku Paryżowi i niszczą tę stolicę, a równocześnie ponad Hamburgiem, Berlinem i Lipskiem francuskie powietrzne statki spuszczają na te miasta deszcz ognisty i zamieniają je w perzynę.

Jakież są możliwe tego następstwa?

Przedewszystkiem powstanie pytanie, czy warto utrzymywać wielkie armie, ogromną flotę, wydawać na nie olbrzymie sumy pieniężne, kiedy nie one będą głównym czynnikiem mordowania i niszczenia, a przytem mogą być łatwo i same zniszczone? Prosty rozsądek nakaże więc zmniejszenie armii i floty.

Następstwem zaś ważnem dla proletaryatu ze zmniejszenia armii będzie osłabienie ducha militarnego w całym narodzie, zwiększenie się poczucia obywatelskiego, większa ufność w siłę moralną aniżeli materyalną.

Lecz może się zrodzić w klasie panującej myśl utworzenia wojska pretoryańskiego, któreby mogło utrzymywać w posłuszeństwie buntujący się proletaryat. Zapewne, gotowa byłaby ona to zrobić, gdyby jej samej nie groziła ruina materyalna. Gdy w miastach objawią się ruchy rewolucyjne, może ona wprawdzie spalić i zburzyć te miasta, lecz równocześnie zburzy ona i to, co daje jej siłę i panowanie. Feudalizm nie zastanawiał się nad burzeniem i paleniem miast, lecz burżuazya jest mocno własnym interesem z niemi związana, ażeby bez wahania i obawy odważała się na dzieło zniszczenia.

Z tego wynika, że nowy wynalazek im bardziej udoskonalać się będzie, im stawać się będzie w swych skutkach straszniejszy, tem większe militaryzmowi grozić będzie niebezpieczeństwo. Gdyby bowiem klasa panująca z uporem podtrzymywała militaryzm, to pierwsza wojna, którąby wybuchła, zasypałaby kraje gruzami, zniszczyłaby nagromadzone zasoby i pogrążyłaby społeczeństwo w stan barbarzyństwa.

Prawdopodobniejszem — powiada tow. Wendel — jest inne następstwo. Przewrót, jaki się dokona w technice wojskowej, przyspieszy przewrót społeczny w tym kierunku, jaki my socyaliści sobie wykreślamy.

Oby to się sprawdziło co rychlej!

Zawiadomienie.

W niedzielę 26 stycznia o godz. 3 po poł. odbędzie się **w lokalu Miejskiej Kasy chorych** (Podwale 12, I. piętro)

I. WALNE ZGROMADZENIE
CZŁONKÓW
robotniczego Stowarzyszenia spożywczego
„NAPRZÓD“

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie komitetu z czynności.
2. Przyjęcie i odczytanie statutu.
3. Wybór zarządu.

Upraszam towarzyszów członków, aby stawili się przed godz. 3.

Za komitet: *F. Sułczewski.*

Przegląd polityczny.

Podział referatów w komisyi budżetowej parlamentu austryackiego nastąpił wbrew zwyczajom zawsze praktykowanym, polegającym na tem, że każde stronnictwo otrzymuje referaty stosownie do swej siły liczebnej. Wystarczy powiedzieć, że socyaliści liczący 87 posłów i 9 członków komisyi budżetowej, otrzymali jeden referat: tow. Pittoni o domach składowych w Tryeście. Rozdział ten ma swoją historyę: oto przewodniczący komisyi dr Kramarz wystosował do socyalistycznych członków komisyi zapytanie, czy chcą objąć referaty.

Zgodzili się na 3 referaty; tymczasem prezydent ministrów bar. Beck, któremu referenci socyalistyczni byli nieprzyjemni, wdrożył pokątnie akcyę przeciwną i skłonił stronnictwa większości do złamania zwyczaju parlamentarnego. Najgoręcej poparli akcyę bar. Becka chrześcijańsko-socyalni, którzy zagarnęli 10 referatów.

Wobec tego niewiadomo jeszcze, czy i tow. Pittoni swój referat zatrzyma.

Parlamentarni szefowie sekcyi. Prezydent Izby posłów dr Weiskirchner na zgromadzeniu wyborców w Wiedniu proklamował zasadę, że nietylko ministrowie ale i szefowie sekcyi powinni być mianowani z pomiędzy parlamentarzystów. Wywołało to wielką debatę w łonie stronnictwa chrześcijańsko-społecznego: jedni, widocznie mający apetyt na tłuste posady, są za, inni, prawdopodobnie niemający żadnych szans, są przeciw temu projektowi. Gdyby projekt ten przyszedł do skutku, oznaczałoby to rozwielmożnienie się korupcyi w okropny sposób oraz wywarłoby wpływ na administracyę. Ze zmianą gabinetu ustąpiliby też szefowie sekcyj, którym państwo musiałoby wypłacać tłuste emerytury, a w służbie będąc, załatwialiby sprawy administracyjne wedle potrzeby politycznej.

Niedarmo podniesiono kilkakrotnie, że z przemianą chrześcijańsko-socyalnych na stronnictwo państwowe, ich korupcya komunalna i krajowa rozszerzyła się na całe państwo.

Przegląd społeczny.

Protekcye i krzywdy na kolei. Dziwne uczucie musi opanować uczciwego człowieka, gdy przeczyta uważnie t. zw. „Amtsblatt“ kolejowy, donoszący o mianowaniach i awansach w krakowskiej dyrekcyi, a szczególnie na Podgórzu. Oto cały szereg hyen wyborczych i agitatorów za ekscelencyą Korytowskim otrzymał teraz nagrodę! Awansowano ich „aussertourlich“, tj. gdy im się z prawa awans nie należał, podczas gdy inni czekają latami na najnędzniejszą podwyżkę. Wystarczy wynotować sobie nazwiska zaznaczone krzyżykiem w liście, aby uprzytomnić sobie szereg lizusów dyrekcyjnych, którzy przed rokiem latali, szeroko usta otwierali, wydzierali lub kupowali głosy i t. d.

A równocześnie kilkudziesięciu „prowizorycznych“, mających po 8 i więcej lat służby, nie otrzymało żadnej podwyżki, ba — jeszcze stratę poniosło, bo otrzymali 20 h a stracili 30 h za t. zw. „Überzeit“. Natomiast pewna ilość protegowanych młodych ma już dziś tyle, co i starsi prowizoryczni.

Charakterystyczny fakt jeszcze warto zanotować. Oto na Podgórzu dawniej płacono za pracę podczas imienin cesarskich podwójną płacę. Gdy tego roku dzień ten wypadł na niedzielę, nie dano robotnikom ani centa podwyżki!

Tak to hodują panowie dyrektorzy najtańszym kosztem „lojalność“ wśród robotników...

Walne zgromadzenie grupy miejscowej Związku robotników metalurgicznych w Oświęcimiu odbyło się dnia 16 b. m. Po przeczytaniu protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia i złożeniu sprawozdania z czynności zarządu przez przewodniczącego tow. Józefa Synowca i ze stanu kasy przez kasyera tow. Maksa Pollę, udzielono ustępującemu zarządowi absolutoryum. Do nowego zarządu zostali wybrani towarzysze: przewodniczący Jan Antosiewicz, zastępca Błażej Osiadły, sekretarz Wincenty Stolarski, zastępca Józef Karkoszka, kasyer Maks Polla, Andrzej Klus, bibliotekarz Karol Feliksik, zastępca Wojciech Gramatyka, do wydziału Antoni Sznurowski i Józef Krzemień. Do komisyi kontrolującej zostali wybrani: Józef Synowiec i Wacław Przeniesławski. Następnie wygłosił referat sekretarz metalowców tow. Topinek z Krakowa, wykazując zgromadzonym towarzyszom znaczenie organizacyi. Na wniosek tow. Feliksika, wybrano dwóch mężów zaufania do wszelkich pertraktacyj z zarządem fabryki śrub, a mianowicie tow. Antosiewicza i Klusa. Wszelkie korespondencye dotyczące grupy tutejszej należy adresować: Jan Antosiewicz fabryka śrub Oświęcim 2.

Kongres węgierskich robotników rolnych zakończył 20 b. m. swe obrady. Głównym przedmiotem obrad w drugim dniu kongresu był referat tow. Ladanyi'ego o reformie wyborczej. Uchwalona rezolucya zaznacza, że proletaryat rolny żąda reformy opartej na równem i powszechnem prawie głosowania, odrzuca pluralność, jako rabunek praw wielkich mas i gotów jest żądanie swe poprzeć strejkiem masowym.

Według sprawozdania organizacya przedstawia się w następujących cyfrach: Przed dwoma laty było w organizacyi 7 gmin z 37 delegatami, teraz zaś jest 597 grup liczących przeciętnie po 100 członków. Na agitacyę wydano 17.923 K, na wsparcia 8.000 K, na pisma 22.000 K. Prześladowanie organizacyi ilustrują następujące cyfry: 100 grup zawieszono, zasądzono członków na 3623 dni więzienia i 12.920 K grzywny.

MAŁY FELIETON.

ELLIS O. JONES.

PCHLA KWESTYA.

(Z „Life“).

I doszło już do tego, że pchły stały się wprost nie do zniesienia. Tyle czasu i energii trzeba było tracić na drapanie, że nie było kiedy zająć się jakąś inną pracą. Zebrała się więc wielka konferencya psów, składająca się z delegatów od wszystkich psich ras.

— Jest to bardzo doniosła kwestya — rzekł wielki Duńczyk, który był przewodniczącym konferencyi. — Jabym proponował wydać prawo, nakazujące wszystkim psom strzydz na krótko swą sierć; w ten sposób najłatwiej będzie po ukąszeniu się podrapać.

— To nie jest konieczne — rzekł pies św. Bernarda, który pysznił się swem kosmatem futrem — i obok tego nasza sierć jest nam potrzebna na zimę. Ja myślę, że powinniśmy wyznaczyć delegacyę dla porozumienia się z podobną delegacyą od pcheł. W ten sposób będziemy mogli niezawodnie przeprowadzić umowę, dzięki której pchły nie będą kąsać tak dotkliwie, lub tak często.

— Niestety — rzekł Pudel, to nam nic, a nic nie pomoże. Spróbujmy wynaleźć środek, któryby nas uwolnił od ukąszeń pcheł. W przeciwnym razie nie pozostanie nam nic innego, jak pogodzić się z losem.

— To nie jest rozwiązanie kwestyi — zaoponował Pies Owczarski. Sprawa pchla musi koniecznie być uregulowana. Ja myślę, że najlepiej będzie nałożyć na nie podatek.

— Nie, bo wtedy będą one kąsać jeszcze gorzej — odparł Wyżeł. Będzie daleko skuteczniejszem zamknąć je do więzienia.

— Toby było bardzo piękne — rzekł Mops, lecz wiecie, jak trudno jest pchłę złapać i jak trudno utrzymać po złapaniu. Daleko stosowniej byłoby wydać prawo, przyznające określoną liczbę pcheł dla każdego psa.

— Przyjaciele — rzekł Jamnik, ja jestem interesowany w tej sprawie tak samo, jak i wy, lecz niektóre z waszych wniosków wydają mi się zupełnie niesłuszne, ponieważ u wszystkich mowców widać tendencyę nieuwzgledniania uznanych praw pcheł.

— Bardzo słusznie, zgodził się Pinczer, który nigdy nie cierpiał od pcheł, gdyż jego pani i dwie służące pracowały ustawicznie nad ich usuwaniem. — Ja myślę, że wy posuwacie się zadaleko.

— Nie lubię takiego zawracania głowy — przerwał nagle Fox-terrier. Wasza gadanina o regulacyi i wasze głupie dyletanckie kompromisy są nudne, jak flaki na oleju. Jest tylko jeden sposób skończyć z pchłą — zabić ją!

Gdy pchły usłyszały to, poczęły kąsać tak silnie, że doprowadziły psy do szaleństwa. Niefortunnego Fox-terriera ogłoszono niezwłocznie za rewolucyonistę i wyrzucono z sali obrad.

Związki zawodowe w Austryi w r. 1907.

Centralna komisya zawodowa wydała sprawozdanie za r. 1907, którego najważniejszym momentem jest to, że liczba zorganizowanych robotników przekroczyła już cyfrę ½ miliona. Odpowiednio do tego wzrosły też dochody.

Na poszczególne organizaye rozkładają się te cyfry w następujący sposób:

Związek piekarzy wzrósł o 500 członków; do funduszu rezerwowego przeniesiono 60.000 K, na wsparcia wydano 65.000 K, dla członków w podróży 3000 K, dla wydalonych z pracy 2300 K, na chorych 30.000 K, na bezrobotnych w czasie choroby 4000 K, razem 105.000 K.

Unia górników liczyła z końcem listopada z. r. 30.194 członków, t. j. o 2206 więcej niż w r. 1906. Na wsparcia strejkowe wydano 50.000 K.

Związek introligatorów jest w stadyum konsolidacyi, gdyż dopiero w r. 1906 zaczęła się przemiana organizacyj krajowych w państwową.

Związek drukarzy otrzymał nowych 600 członków i liczy obecnie 13.100.

Związek personalu pomocniczego drukarskiego liczy 3130 członków; dochody wynoszą 35.019 K, wydatki 29.145 K, z czego wydano: na wsparcia dla bezrobotnych 7113 K, na chorych 9300 K, na prasę, agitacyę i administracyę 12.412 K. Organ fachowy wychodzi w 4200 egzemplarzach.

Organizacya kolejarzy liczyła z końcem z. r. 52.000 członków, t. j. o 6.000 więcej niż w r. 1906. Grup miejscowych jest 179, stacyj platniczych 164, dochody wynosiły 180.500 K, wydatki 176.000 K.

Związek robotników drzewnych wzrósł o 3.000 członków, grup miejscowych jest 309. Dochody wynosiły 600.000 K, wydatki 560.000 K, z czego na wsparcia koron 265.000. Strejków przeprowadzono 169, z czego 35 zakończyło się zawarciem umowy zbiorowej, 56 zwycięsko.

Związek robotników handlowych i transportowych liczył przeszło 10.000 członków w 84 grupach i 44 stacyach płatniczych. Dochody 118.826 K, wydatki 95.883 koron.

Związek malarzy i lakierników liczy 5.000 członków (o 400 więcej niż w r. 1906). Dochody 69.244 K, wydatki 55.620 K, majątek związku wynosi 47.818 K.

Organizacya murarzy liczy 37.000 członków w 352 grupach. Strejków w r. 1907 przeprowadzono 131 zakończonych skróceniem czasu pracy i podwyższeniem zarobku o 3,300.000 K.

Organizacya metalowców liczy 68.500 członków, tj. o blisko 10.000 więcej, niż w r. 1906. Dochody wynosiły 1,200.000 K, wydatki 900.000 K. Koszta strejkowe wynosiły w roku ubiegłym 160.000 K.

Związek szewców liczył 5.350 członków w 118 grupach. Dochody 230.761 K, wydatki 229.067 K. Na 49 strejków zakończyło się 39 zupełnem, 2 częściowem zwycięstwem, 8 niepomyślnie.

Unia tkaczy liczy 51.500 członków. Dochody 540.000 K, wydatki 390.000 K, majątek 425.000 K oprócz funduszu zapasowego w kwocie ćwierć miliona koron.

Cyfry te wskazują, jak wielkie znaczenie ma organizacya zawodowa i jaką ona potężną jest bronią w rękach robotników.

KRONIKA.

Kraków, 25 stycznia.

P. Głąbiński zrehabilitowany. P. Głąbiński, który, jako polityk „narodowy“, zbłaźnił się był w delegacyach, obecnie się ponoć zrehabilitował. Przynajmniej tak wnosić można z tryumfalnego artykuliku „Słowa polskiego“, z którego poniżej próbkę podajemy:

„Najzacieklejszy satyryk — woła „Słowo polskie“ — z pod którego pióra buchają fontanną wysoką ironia, żółć, szyderstwo, nie potrafiłby wymyśleć lepszej ilustracyi bieżącego położenia politycznego, niż fakt że lud włościański doczekał się ulżenia swej doli i ukojenia skarg za sprawą energii i pilności zwalczanego tak namiętnie przez agraryuszów i ludowców prezesa-demokraty...

Naturalnie, ten fakt pobudzi przeciwników do nowej wściekłości: Albo zaprzeczą zdobyciu koncesyj, albo będą twierdzili, że uzyskał je kto inny, albo obniżą ich wartość“.

ściom polecenia partyjne S.-D., zaopatrzone w pieczęć sekcyi lozańskiej.

Gdy „sekretarza“ wypuszczono, członkowie sekcyi energicznie zaczęli domagać się wyjaśnień. Biedny prowokator przyznał się do wszystkiego i tłómaczył się „kiepskiem położeniem materyalnem“, które zmusiło go do uprawiania szpiclowstwa.

Ciekawe, czy dużo ten pan nabroił, pełniąc obowiązki sekretarza? I w jaki sposób dostał się na ten bądź co bądź odpowiedzialny posterunek?

Kastrowanie, jako środek kary. „Zeitschrift für die gesamte Strafrechtswissenschaft“ podaje dosłownie tekst ustawy, uchwalonej przez ciało prawodawcze stanu Indiana, które wprowadza przymusową kastracyę niepoprawnych zbrodniarzy, ludzi słabych na umyśle, wykraczających przeciw naturze — słowem całej kategoryi ludzi, którzyby mogli dziedzicznie przekazać swemu potomstwu skazy fizyczne, lub moralne. Ustawa poleca zarządom wszelkich zakładów i przytułków, w których tacy ludzie są internowani, ażeby do swego składu obok lekarza zakładowego przyjęły „dwóch doświadczonych chirurgów, uznanej biegłości, których zadaniem byłoby w porozumieniu z lekarzem naczelnym badać stan umysłowy i cielesny tych osobników, których ku temu wskaże lekarz zakładu i administracya tegoż“.

Niemal równocześnie z uchwaleniem tej wstrząsająco drakońskiej ustawy przyozdobił stan Indiana swe prawodawstwo podniesieniem maximum wymiaru kary za drobną kradzież (do 25 dolarów) z 3 lat na 8...

Ale powróćmy do poprzedniej ustawy: w liczbie wyliczonych tam przewinień lub zwyrodnień, które, zdaniem prawodawczego kongresu Indiany upoważniają do kastracyi, znajdują się, jak widać z poprzedniego wyliczenia, i dopuszczanie się wykroczeń płciowych przeciw naturze. Ci obrońcy praw natury nie zoryentowali się widać, iż sami wprowadzają do kodeksu karnego rodzaj kary, będący zbrodnią przeciw naturze, że, zatem, z punktu widzenia — poszanowania praw natury powinni kastracyę rozpocząć... od samych siebie.

Sprzeniewierzenie siedmiu milionów dolarów. John Walsy, który przedtem odgrywał wybitną rolę polityczną i finansową jako „dyktator“ Chicaga, pociągnięty został do odpowiedzialności przed sąd związkowy z powodu defraudacyi i fałszerstwa w 54 wypadkach. Przez różne operacye finansowe, Walsy spowodował nietylko własne bankructwo, lecz zrujnował także dwa największe banki w Chicago, których był kierownikiem. Dyrektor „Equitable Trust Company“ powołany jako rzeczoznawca oświadczył, że suma sprzeniewierzona przez Walsyego dochodzi 7 milionów dolarów. Walsy oświadczył, że wniesie rekurs przeciw jakiemukolwiek wyrokowi zasądzającemu. Najwyższa kara więzienna, jaka może spotkać Walsyego, wynosi „tylko“ 270 lat.

SKŁADKI.

Na fundusz prasowy „Naprzodu“ złożyli Przez tow. Daszyńskiego 100 K, N. 1 K, Stow. stróżów: Czarny Antoni 1 K, Buratowski Jan 50 h, Ciężki Kazimierz 60 h, Hojnowski Andrzej 1 K, Michalski Jan 1 K, Wróbel Paweł 1 K, Blat Andrzej 50 h, Józef Stympski 20 h, Szczęch Stanisław 60 h, Woźniak Aleksander 1 K, Szczęch Stanisław 1 K, Bulik Antoni 1 K, Grucza Franciszek 60 h, Kosiniak Łukasz 20 h, Buratowski Jan 50 h, Rosiniak Łukasz 20 h, Czapała Grzegorz 20 h, Porębski Józef 30 h, Wrona Jacenty 20 h, Gawron Pankracy 30 h, Zembalski Józef 1 K, Samek Warzyniec 40 h, Przepolski Jan 40 h, Mazarkowa Anna 40 h, Zawierucha Katarzyna 20 h, Wesołowski Wawrzyniec 40 h, Kania Wojciech 40 h, Zając Antoni 1 K, Wrona Jacenty 20 h, Misolek Józef 1 K, Michalik Józef 1 K, Ptak Jan 1 K, Nowak Piotr 20 h, Śmietana Tomasz 1 K, Wrona Jacenty 20 h, Kania Wojciech 20 h, Filomena Łomanek 50 h, Wrona Jacenty 20 h, Bożeński Jan 40 h, Dominik Gaweł 20 h, Andrzej Gędzierski 20 h, Dzierlęga Bartłomiej 24 h, Dziekan Wojciech 40 h, Kotecki Tomasz 20 h, Gędłek Józef 20 h, Pankracy Gawron 20 h, Jan Sikora 30 h, J. M. 1 K.

Z różnych stron.

Nowy kandydat na następcę Roosevelta. — Zderzenie się okrętów. — Wymuszenie 1½ miliona.

Telegramy doniosły, że gubernator stanu Nowego Jorku, Hughes zgodził się na postawienie swej kandydatury na prezydenta Stanów Zjednoczonych. W osobie jego powstał dla Tafta, kandydata popieranego przez Roosevelta, poważny konkurent. Hughes był małoznanym adwokatem w Nowym Jorku; gdy rząd przed 2 laty wytoczył potężnym towarzystwom asekuracyjnym skargi o oszustwo, żaden adwokat nie chciał objąć zastępstwa rządu. Zrobił to Hughes, proces pomyślnie przeprowadził i zdobył sobie powszechne uznanie. Przy wyborach do zarządu stanu Nowego Jorku toczyła się walka między republikanami i demokratami pod wodzą Hearsta; wprawdzie demokraci zwyciężyli, ale gubernatorem wybrany został Hughes. Jako gubernator najstarszego i najbogatszego stanu ma ogromną przewagę nad innymi kandydatami, tem bardziej że Taft we własnym swym stanie rodzinnym Ohio ma przeciw sobie silną opozycyę, stojącą pod komendą senatora Forakersa.

* * *

Gęsta mgła, panująca w ubiegłym tygodniu na morzu Północnem, spowodowała rozbicie się kilku okrętów; szczególnie wstrząsającym był wypadek okrętu „Amsterdam“ przy wjeździe do portu Hoeck van Holland, pamiętnego z rozbicia się w zeszłym roku okrętu „Berlin“. Dnia 22 b. m. rano przy wjeździe do portu wśród gęstej mgły zderzył się okręt „Amsterdam“ z angielskim parowcem „Axminster“. Na „Amsterdamie“ powstała straszna panika. Pasażerowie, którzy dopiero wstali z łóżek, rzucili się do łodzi ratunkowych, powstał straszny ścisk, mężczyźni odpychali kobiety, aż majtkowie z rewolwerami w ręku musieli przywracać porządek. Spuszczono łodzie, które skierowały się do „Axminster“ mniej uszkodzonego. Jedna z łodzi w mgle zabłąkała się i — jak się zdaje — padła ofiarą fal. Mieściło się w niej 21 osób z podróżnych i załogi okrętowej. Oprócz tego brak 6 osób z załogi, tak że zginęło prawdopodobnie 27 osób.

Naoczny świadek katastrofy, jeden z pasażerów „Amsterdamu“ opowiada: Zderzenie nastąpiło przed godz. 4 rano. W jednej chwili wszystko rzuciło się na pokład i zaczęło się bezładne rwanie się o pasy ratunkowie. Załoga nie troszczyła się o pasażerów i nikt nie pouczał, jak pasy wkładać. Pasażerów było 56, między nimi 15 do 20 kobiet i jedno niemowlę. W kilka minut po zderzeniu kabiny były już zalane wodą; spuszczanie szalup i przewiezienie nas na „Axminster“ trwało do godz. 5½ rano.

Mieszkańcy nadbrzeźni podają, że przyczyną zderzenia była szalona jazda „Amsterdamu“, który pędził z niesłychaną szybkością, nie dając sygnałów w czasie mgły przepisanych. W Hoeck van Holland wiedzą, że okręty pocztowe linii Harwich pędzą zawsze jak szalone.

* * *

Przed sądem krajowym w Monachium zaczął się 22 b. m. proces przeciw małżonkom Wölfl o wymuszenie 1½ miliona marek na adwokacie Bürkel pod grozą denuncyacyi za czyny niemoralne à la Moltke. Wölfl był dawniej fryzyerem; gdy Bürkel zaczął być źródłem jego dochodów, urządził sobie eleganckie mieszkanie, trzymał służbę i powozy, urządzał przyjęcia, na których nie żałowano szampana; żona jego nosiła kosztowne toalety. Bürkel zaprzecza, jakoby kiedykolwiek dopuścił się zarzuconych mu czynów, a płacił dla uniknięcia skandalu i ze względu na swą starą matkę.

Wölfl straszył ciągle Bürkla rewelacyami różnych wspólników; raz przyjechał jakiś wtajemniczony z Ameryki, który żądał kilka tysięcy marek; innym razem zjawił się znowu jakiś współwinny, żądając ½ miliona, a nieszęśliwy adwokat wszystko płacił. Wpływ Wölfla sięgał tak daleko, że zmusił Bürkla do mówienia z nim na „ty“.

Sąd skazał Wölfla na 5, a połowicę jego na 4 lata więzienia.

TELEGRAMY

z dnia 25 stycznia.

Groźba chrześcijańsko-socyalnych przeciw bar. Beckowi.

Wiedeń. (Tel. wł.). Kierownictwo partyi chrześcijańsko-socyalnej ogłasza, że nie dąży do pomnożenia swych reprezentantów w gabinecie, a nawet ma wątpliwości, czy obecnych swych reprezentantów Gessmanna i Ebenhocha w gabinecie zostawić; raczej panuje tendencya do ich odwołania wobec tego, że rząd dotąd nie spełnił żądań stronnictwa.

Szczególnie oburzone jest stronnictwo, że dr Gessmann nie może się doczekać organizacyi ministerstwa pracy.

Przeciw maturze.

Wiedeń. (Tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu ankiety dla szkół średnich odbyło się głosowanie nad 3 kwestyami: Pierwsza odnosiła się do pytania, czy matura w obecnej formie ma być zatrzymaną. Z 70 członków ankiety tylko kilku inspektorów szkolnych oświadczyło się za, podczas gdy ogromna większość była za wprowadzeniem znacznych reform.

Drugie pytanie, czy maturę zupełnie znieść, nie znalazło większości, gdyż za głosowało tylko 12 członków.

Trzecie pytanie, jakie reformy wprowadzić, nie zostało uchwalone, gdyż minister oświaty Marchet oświadczył, że sam wyda odpowiednie zarządzenia jeszcze na bieżący rok szkolny. Reformy, o ile słychać, będą polegały na tem, że matura pisemna zostanie zniesioną, zaś ustna zostanie znacznie uproszczoną.

Reforma regulaminu na Węgrzech.

Budapeszt. Pos. Nagy uzasadniając wniosek o rewizyę regulamiu wywodził, że jeżeli obecnemu rządowi nie uda się przeprowadzić swej woli, wyniknęłaby z tego szkoda dla idei narodowych, nie dająca się powetować. Także hr. Tisza chciał zreformować regulamin. Różnica między ówczesnem położeniem a obecnem jest ta, że dzisiaj wykonanie woli większości parlamentarnej pokrywa się w zupełności z interesami narodu i jego wolą. Dalej wskazywał na ostatnią obstrukcyę Chorwatów, oraz, że po reformie wyborczej może się znaleźć w Izbie conajmniej **20 socyalnych demokratów,** którzy nie mają odczucia dla aspiracyj narodowych. (?!)

Budapeszt. Dyssydenci z partyi niezawisłości ogłaszają, że zaniechali dalszej dyskusyi nad kontygentem rekrutów za przyrzeczenie, że podczas feryj parlamentarnych zwołaną zostanie konferencya wszystkich stronnictw w sprawie rewizyi regulaminu, co do którego zastrzegają sobie zupełną swobodę działania.

Parlament niemiecki.

Berlin. Parlament obradował wczoraj nad konwencyą cukrową brukselską i równocześnte nad wnioskiem pos. hr. Schwerina-Löwitza (kons.), domagającym się zniżenia podatku cukrowego na 14 marek.

Sekretarz skarbu bar. Stengl przemawia za konwencyą. Co do obniżenia podatku cukrowego oświadcza, że rząd na to się zgodzi, ale tylko pod warunkiem, jeżeli ten ubytek zostanie innymi dochodami pokryty.

Hr. Schwerin oświadcza, że będzie głosować za ustawą o konwencyi, pod warunkiem, jeżeli ustawowo będzie oznaczone, że rząd najpóźniej 1 kwietnia b. r. zaprowadzi zniżenie podatku cukrowego na 10 m.

Pos. Götz imieniem centrum przyłącza się do wniosku Schwerina.

Pos. Grabski ubolewa, że przedłożenie zostało tak późno wniesione. Odnosi się wrażenie, że rząd niemiecki idzie krok za krokiem za rządem rosyjskim. Stronnictwo mowcy zgadza się z wnioskiem Schwerina.

Po dalszej dyskusyi ustawę o konwencyi cukrowej wraz z wnioskiem Schwerina przekazano komisyi.

Tajemnica sztucznych dyamentów.

Paryż. (Tel. wł.). Rzekomy wynalazca sposobu robienia sztucznych dyamentów, inżynier Lemoine został zdemaskowany jako zwykły oszust. Dwaj jubilerzy zeznali, że dyamenty rzekomo przez Lemoine'a sfabrykowane, zostały u nich przez żonę tegoż kupione.

Usunięcie się ziemi.

Bergamo. (Północne Włochy). Wczoraj wieczór w miejscowości Trezzo nad rzeką Adygą koło morza urwała się ziemia, ciężaru mniej więcej 20.000 kilogramów i spadła na fabrykę, znajdującą się na brzegu Adygi. Jedenaście osób postało zasypanych. Sześć osób zostało uratowanych, jednę znaleziono zabitą, czterech brak i nie ma nadziei ich uratować.

Ustawa wyjątkowa.

Madryt. W senacie przedłożył minister sprawiedliwości projekt ustawy skierowanej przeciw zamachom anarchistycznym. Według tej ustawy wolno będzie rządowi bardzo ściśle kontrolować pisma anarchistyczne, zamykać kluby anarchistyczne i lokale zebrań, oraz wydalać przedstawicieli idei anarchistynych.

Rozbicie się okrętu „Amsterdam“.

Rotterdam. (Tel. wł.). Szalupa z 28 pasażerami znalazła się. Uratowani opowiadają, że po zderzeniu się wypłynęli na pełne morze, skąd po kilkugodzinnem błąkaniu się wśród mgły zabrał ich przejeżdżający okręt norweski na pokład.

Sytuacya w Portugali.

Lizbona. Pogłoska o uwięzieniu komendanta i załogi twierdzy jest zmyślona. Całe wojsko zasługuje na zaufanie rządu.

Lizbona. Nie dokonano żadnych nowych aresztowań. Rząd jest przekonany, że zapanował spokój. Kilka grup zamierza wywołać niepokoje, aby rządowi sprawić kłopot. Miasto ma zwykły wygląd.

Strejk w Łodzi.

Łódź. (Pet. ag. tel.). Z powodu zniżenia płac przez zjednoczenie fabryk przemysłu jedwabnego, robotnicy zastrejkowali. Fabryki są zamknięte.

Bomby w Odessie.

Odessa. (Tel. wł.). Wczoraj znaleziono w pewnym hotelu bombę. Gradonaczelnik Kolmancow rozkazał tą bombą zburzyć hotel i zapowiedział, że w przyszłości postąpi tak z wszystkimi domami, w których bomby będą ukrywane.

Represye prasowe.

Petersburg. Z rozporządzenia władz zawieszono gazety: „Nasz wiek“, „Siewodnia“ i „Narodnoje słowo“.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Baczność stolarze krakowscy!** W niedzielę 26 b. m. o godz. 3 po południu odbędzie się poufne zgromadzenie w sali Związku stow. rob., Wiślna 5, II. p. Porządek dzienny: Spółki spożywcze. Referent tow. dr Kapellner. Na zgromadzenie to zapraszamy wszystkich robotników drzewnych wraz z żonami.

* **Bal Chóru robotniczego w Krakowie** odbędzie się 22 lutego w wi lkiej sali „Sokoła“. Zaproszenia wydaje komitet w czasie prób, w każdy wtorek, czwartek i sobotę (Podwale 12).

* **Baczność krawcy krakowscy!** W niedzielę 26 b. m. o godz. 10 przed południem odbędzie się poufne zgromadzenie robotników krawieckich w Związku stow. rob., ul. Wiślna 5.

* **Baczność kuśnierze krakowscy!** Do stacyi płatniczej Związku austryackiego robotników kuśnierskich wpisywać się można codziennie między godziną 7—9 wieczór w lokalu stow. „Postęp“, Miodowa 25.

* **Zabawa kolejarzy.** Komitet zabawowy kolejarzy krakowskich urządza w dniu 1 lutego w Klubie urzędników pocztowych w Krakowie (hotel Europejski, ulica Lubicz) zabawę z kotylionem. Podczas zabawy przygrywać będzie muzyka wojskowa 20 p. p. Początek o godz. 8 wieczorem. Bilet pojedynczy 1 K 40 h, famiłijny (3 osoby) 3 K 60 h. Czysty dochód przeznaczony w części dla wdów i sierót po kolejarzach, w części na legat im. Wyspiańskiego.

* **Doroczna wielka zabawa krakowskich introligatorów** odbędzie się **w sobotę 8 lutego** w hotelu „Pod różą“ przy ulicy Floryańskiej.

* **Podgórze.** W niedzielę 26 b. m. w sali stowarzyszenia robotniczego „Postęp“ (Mały Rynek 4) odbędzie się staraniem Uniwersytetu ludowego publiczny odczyt dra Eisenberga p. t. „O społecznych zedaniach hygieny“. Początek o godz. 3 po południu. Wstęp 10 h.

* **Baczność kolejarze podgórscy!** W lokalu grupy kolejarzy (Łwowska 30) w niedzielę 26 b. m. o godz. 5 po południu odbędzie się staraniem Uniwersytetu ludowego drugi wykład St. Krauza p. t. „O budowie wszechświata“ (ilustrowany obrazami świetlnymi). Wstęp wolny.

* **Kurs agitatozski,** urządzany staraniem komitetu partyjnego, rozpocznie się we wtorek 28 b. m. o godzinie 8 wieczorem. Wykłady będą odbywały się każdego wtorku.

* **Jasło.** W lokalu Związku stow. rob. w niedzielę 26 b. m. o godz. 11 przed południem odbędzie się poufne zgromadzenie partyjne, na którem komitet złoży sprawozdanie ze swej czynności, poczem nastąpi wybór nowego komitetu partyjnego.

* **Przemyśl.** W lokalu Stowarzyszeń robotniczych, przy ul. Dobromilskiej 15, odbywają się trzy razy w tygodniu, a to w każdy wtorek, czwartek i piątek, odczyty i wykłady. Początek zawsze o godz. 7 wieczorem.

* **Wiedeń.** Porady prawnej dla zorganizowanych polskich towarzyszów udziela tow. dr M. Landau w każdy 2 i 4 poniedziałek w miesiącu w lokalu stow. „Siły“, IV. Schmalzhofgasse 10, od godz. 7 do 8 w eczorem.

* **Wiedeński oddział Uniwersytetu ludowego im. Ad. Mickiewicza.** W niedzielę 26 b. m. o godz. 5 po południu odbędzie się w sali restauracyjnej „Lehrerhaus“, VIII. Langegasse 20, parter, doroczne walne zebranie oddziału.

Kursa telegraficzne.

Budapeszt, 25 stycznia. Pszenica na kwiecień 12·65 do 12·66. Pszenica na październik 10·76 do 10·77. Żyto na kwiecień 10·82 do 10·83. Żyto na październik 9·23 do 9·24. Owies na kwiecień 8·24 do 8·25. Owies na październik —·— do —·—. Kukurudza na maj 7·06 do 7·07. Rzepak na sierpień 16·50 do 16·60. Wszystko za 50 klg.

Oferty mierne. Chęć kupna słaba. Usposobienie spokojne. Pogoda piękna.

Przepowiednia pogody.

Galicya zachodnia: Pogoda piękna, słabe wiatry, mgła poranna.

Nie chcąc przemilczać, a tem mniej obniżać zasług i talentu p. Głąbińskiego — podajemy, iż chodzi tu o sprawę ulg — w kwestyi kolczykowania świń, a nawet już nie kolczykowania, gdyż, jak podnosi „Słowo“, ministerstwo zgodziło się zasadniczo na zniesienie tego sposobu, a natomiast poleciło namiestnictwu opracowanie innej metody: zamiast kolczyków doczekają się może świnie broszek...

Jeżeli ta cała historya nie jest malowanką przedwyborczą i obiecanką tylko dla kaptowania chłopów — to świadczy, iż p. Głąbiński sprytnie wywiódł w pole p. t. agraryuszów, którzy uroczyście inaugurowali obrady Koła dyskusyą nad owym klejnotem chlewkowym, a on swoim właśnie nazwiskiem tę sprawę przypieczętował!

Tylko po co ta egzaltacya „Słowa“; po co pisać o jakichś „buchających fontannach“ lub też deklamować aż o ulżeniu „doli ludu“, gdy w grę wchodzi tylko ewentualne zniesienie jednej z tysiącznych uciążliwości?...

Ten finał przerwanego feryami okresu politycznego świadczy, że „narodowa“ polityka, z którą, jak z biało-czerwonym transparentem, tak zgiełkliwie wyruszał do parlamentu sklejony wówczas blok stańczykowsko-demokratyczny, pod znakiem wieprza się toczyła — tak się poczęła i tak skończyła...

Jako polityka „chlewkowa“ może podobno pochwalić się sukcesem i to dzięki rozbudzonemu współzawodnictwu pomiędzy kompanami z bloku.

Ale jako „narodowa“? O to na innem miejscu potrącamy...

Nowiny krakowskie.

Jatki miejskie i piekarnie wzorowe. Komisya drożyźniana odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta dra Lea. Komisya przyjęła sprawozdanie biura aprowizacyjnego o badaniach w Krakowie i gminach podmiejskich cen mięsa i pieczywa do wiadomości.

Następnie obradowała komisya nad wnioskiem magistratu o otwarcie kilku jatek dla sprzedaży mięsa po cenach przez magistrat ustanowionych. Uchwalono założyć 3 jatki, a to 2 w śródmieściu, a 1 na Kazimierzu, oraz wybrano subkomitet dla ustalenia warunków kontraktu z rzeźnikami zawrzeć się mającego i zadecydować o wyborze osób.

Komisya uchwaliła wnieść do rządu i Koła polskiego petycyę o zmianę § 51 ustawy przemysłowej w kierunku ułatwienia gminom prawa ustanawiania taks na artykuły żywności, oraz wezwała magistrat, aby wziął pod uwagę sprawę unormowania dokładów (kości) przy sprzedaży mięsa i uregulowania cen w jatkach poddominikańskich, będących własnością miasta.

Wkońcu uchwalono wdrożyć akcyę celem założenia w Krakowie i Lwowie dwóch piekarń wzorowych, połączonych z kursami piekarskimi i odnieść się do wydziału krajowego i rządu.

Wybory do sądu przemysłowego odbyte dnia 21 b. m. z grupy pracodawców nie wydały w grupie I (przemysł żelazny) i VI (handel) rezultatu z powodu rozbicia się głosów. Odbędzie się 28 b. m. wybór ścisły.

Z teatru miejskiego komunikują nam: „Miłość czuwa“ po premierze sobotniej daną będzie w niedzielę. Poniedziałkowe przedstawienie wypełni wodewil „Żona papy“.

Artyści rozpoczęli próby z komedyi Arystofanesa „Chmury“.

„Szkołę“ Z. Kaweckiego nabył do grywania na prowincyi p. Kalinowski, artysta i b. reżyser teatru ludowego. P. Kalinowski wyjeżdża ze swą trupą w połowie lutego na prowincyę.

O zdefraudowanie listu z 32.000 K. Pamiętną jest szkoda poniesiona przez adwokata krakowskiego dra Iskrzyckiego w czerwcu r. z. przez to, że pisarz jego Rablin, odebrawszy od listonosza list od asekuracyi „New Jork“ z 32.447 K znikł z Krakowa. Dr Iskrzycki zaskarżył asekuracyę o zwrot szkody, gdyż przez wysłanie listu poleconego popełniła nieostrożność. Sąd skargę odrzucił, gdyż towarzystwo wysłało list jako polecony i ubezpieczyło go przed zaginięciem.

— **Oddział młodzieży Uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza** (Szewska 16, I. p.). We wtorek 28 b. m. o godz. 7½ wieczorem odbędzie się poufne zebranie członków.

— **Walne zgromadzenie** Tow. „Samopoc dla wychodźców z Królestwa i cesarstwa rosyjskiego“ odbędzie się w niedzielę 2 lutego o godz. 3 po południu w sali Uniwersytetu ludowego, ul. Szewska 16, I. p. Porządek dzienny: 1. Wybór przewodniczącego. 2. Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia. 3. Sprawozdanie wydziału. 4. Sprawozdanie Rady nadzorczej. 5. Wniosek wydziału o zmianę statutu. 6. Wybór członków wydziału. 7. Wybór członków Rady nadzorczej. 8. Wnioski i interpelacye.

Zarząd uprasza o liczne przybycie ze względu na ważne sprawy, znajdujące się na porządku dziennym.

— **Trzecia pogadanka pedagogiczna,** urządzona staraniem sekcyi odczytowej „Ogniska“ nauczycielskiego w Krakowie, odbędzie się w niedzielę 26 b. m. o godz. 4 po południu w auli I. szkoły realnej (ul. Studencka 12, II. p.) na temat: „O rozrywkach dla dzieci i młodzieży“. Referentką będzie p. Śleczkowska. Wstęp bezpłatny. Uczniowie i uczenice mają wstęp wzbroniony. Za sekcyę odczytową „Ogniska“ nauczycielskiego: Mieczysł. Śleczkowska, Józ. Robak.

— **Z Klubu pocztowego.** Wobec nader licznego napływu zgłoszeń na bal maskowo-kostyumowy w Klubie urzędników poczty i telegrafu w dniu 8 lutego b. r. można wnosić, że wypadnie on świetnie. Komitet zachęcony spodziewaną liczbą gości, dokłada wszelkich starań, ażeby ten wznowiony przez Klub pocztowy rodzaj zabawy karnawałowej n leżał między balami krakowskimi do najwspanialszych. Dekoracyi sal podjęła się młoda a ogromnie w swym zawodzie ruchliwa firma kwiatowa Ludwika Matonia z ulicy Brackiej. Karneciki ręcznie malowane własnego nakładu, cechą swą artystyczną przejdą oczekiwanie wszystkich i pozostaną miłą pamiątką w ręku nadobnych tancerek. Część zaproszeń już wysłana, dalsze zgłoszenia przyjmuje sekretaryat Klubu w godzinach wieczornych (Lubicz 5).

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza,** ul. Szewska 16, I. p.

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego (ulica Franciszkańska) w niedzielę od godz. 8 do 9 wieczorem p. Kazimierz Czapiński: „Główne prądy w literaturze rosyjskiej XIX. i XX. stulecia“.

Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 4—9, w niedziele i święta od 10—1. Biuro otwarte od godz. 5—7 prócz niedziel i świąt. Archiwum społeczne.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Sobota: „Miłość czuwa“, komedya w 4 aktach Roberta de Flers i G. Caillavet'a (nowość).

Niedziela o godz. 3 po południu: „Betleem polskie“, jasełka w 3 aktach L. Rydla (popularne). — O godz. 7 wieczorem: „Miłość czuwa“, komedya w 4 aktach Roberta de Flers i G. Caillavet'a.

Poniedziałk: „Żona papy“, wodewil w 3 aktach Meilhac'a (popularne).

Wtorek: „Miłość czuwa“, komedya w 4 aktach Roberta de Flers.

Środa: „Mąż idealny“, sztuka w 4 aktach Oskara Wilde'a (popularne).

Czwartek: „Jak wam się podoba“, komedya w 5 aktach W. Szekspira.

Piątek: „Miłość czuwa“, komedya w 4 aktach Roberta de Flers.

Sobota: „Chmury“, komedya Arystofanesa, przekład Edm. Żegoty Cięglewicza.

Niedziela o godz. 3 po południu: „Betleem polskie“, jasełka w 3 aktach L. Rydla (popularne). — O godz. 7 wieczorem: „Chmury“, komedya Arystofanesa, przekład Edm. Żegoty Cięglewicza.

Nowiny lwowskie.

Klub społeczno-naukowy. W piątek odbyło się pierwsze walne zgromadzenie nowozałożonego Towarzystwa. Po odczytaniu i przyjęciu statutu dokonano wyboru wydziału, do którego weszli: jako przewodniczący tow. dr Buber, jako członkowie wydziału tow. Czajkowska, Mikołaj Hankiewicz, Kulczycki, Michałowski, Ostap Ortwin, dr Rudzki, dr Wasserberger. Na odbytem po zgromadzeniu posiedzeniu kooptował nadto wydział do swego składu dra Ruffa i dra Sokala. Do komisyi kontrolującej wybrano inż. Chmielewskiego, Kazimierza Roga i J. Smulikowskiego.

Liga dla zwalczania handlu dziewczętami odbyła pierwsze walne zgromadzenie, na którem uchwalono przystąpić do otwarcia kół krajowych, oraz biura „ochrony kobiet“. W dyskusyi przemawiali: dr Krzyszkowski, p. Lilienowa, tow. Schererówna itd., wskazując środki do zwalczania prostytucyi.

Siekierą w twarz. Na dziedzińcu gmachu wydziału krajowego rozegrała się wczoraj krwawa scena między dwoma rębaczami drzewa, Teodorem Potockim i Janem Filiszczakiem. Gdy Potocki począł robić wymówki Filiszczakowi, nałogowemu pijakowi, że do roboty przyszedł w stanie dobrze podchmielonym, Filiszczak uczuł się temi uwagami towarzysza tak dotkniętym, że rzucił się na Potockiego z siekierą. Zanim ten miał czas zoryentować się w położeniu i usunąć się przed grożącym mu ciosem, Filiszczak ciął go siekierą w twarz, poniżej oczu, zadając mu straszną ranę. Siekiera przecięła kość nosową, a także oba policzki. Na miejsce wypadku zawezwano pogotowie ratunkowe i równocześnie zawiadomiono policyę. Pogotowie ratunkowe udzieliło rannemu pierwszej pomocy i przewiozło go do szpitala powszechnego. Rana jest ciężka, ale o ile skutkiem niej nie wywiążą się w leczeniu jakieś komplikacye, życiu Potockiego nie zagraża niebezpieczeństwo, Filiszczaka policya uwięziła.

Z kraju.

Morderstwo koło Białej. Na drodze między Kozami a Bujakowem znaleziono w niedzielę rano robotnika betonowego, Wincentego Goliasza, zatrudnionego u budowniczego Rocha w Białej, leżącego twarzą do ziemi w kałuży, nieżywego, a że przy oglądnięciu zwłok dostrzeżono znaki gwałtu, przeto zachodzi tu prawdopodobnie morderstwo. W sobotę widziano Goliasza z czterema innymi robotnikami idącego do domu, po drodze wstąpili do szynku Weissa w Bujakowie. Zachodzi przypuszczenie, że robotnicy są w styczności ze śmiercią Goliasza. Żandarmerya z Kóz już ich wytropiła i odstawiła do sądu w Kętach. Przy bliższem zbadaniu miejsca wypadku doszła żandarmerya do wniosku, że jedna lub więcej osób ciągnęło trupa Goliasza do rosnących w pobliżu dwóch drzew, ażeby przez powieszenie go zmylić władze i rzucić podejrzenie, iż Goliasz sam próbował się powiesić. Goliasz został prawdopodobnie uduszony. Bliższe dochodzenia wyjaśnią zapewne tę zbrodnię.

Dwie kamienice na losy. Właściciele „pasażu Gartenbergów“ w Stanisławowie czynią starania o otrzymanie pozwolenia rządowego na urządzenie loteryi losowej, której główną wygraną mają być dwie kamienice stanowiące ten pasaż. Wartość wygranej wynosi 2½ miliona K.

Szwindle wyborcze pod patronatem władz. Przed trybunałem administracyjnym w Wiedniu toczyła się 23 b. m. rozprawa wskutek protestu wniesionego przeciw wyborom do rady gminnej w Bobowej. Żałący się podali w proteście do namiestnictwa liczne fakta nadużyć i powołali się na szereg świadków; namiestnictwo we Lwowie odmówiło jednak przesłuchania świadków i protest odrzuciło. Trybunał administracyjny przychylił się do zażalenia i zniósł uchwałę namiestnictwa.

Z zaboru rosyjskiego.

Krwawa statystyka. „Warsz. dniewnik“ podaje statystykę wypadków rewolucyjnych w Warszawie za rok zeszły. Okazuje się z niej, że zabito: 7 szeregowców, 1 żandarma i 15 policyantów, razem 23 osób, gdy w r. 1906 liczba ta wynosiła 83. Rannych było: 18 żołnierzy, 1 żandarm i 16 policyantów, razem 35 osób, gdy w roku poprzednim 96.

W ciągu ostatnich czterech lat w policyi warszawskiej było 336 zabitych i rannych.

Tak zwanych „ekspropryacyj“ było 8, gdy w roku poprzednim 149.

Bomb wybuchło w roku zeszłym 21 z 17 ofiarami, a w r. 1906 — 69.

Z Łodzi. W ciągu ubiegłego tygodnia znowu w kilkunastu fabrykach zapowiedziano zmniejszenie dni i godzin pracy, a w czterech — zamknięcie na czas nieograniczony. Są to fabryki: Braci Dobranickich, Warchiwkera, Lahmana i Schulza.

W fabryce Tow. akc. Juliusza Heinzla wydalono drugą partyę 60 robotników.

Zamknięto również pięć fabryk wyrobów jedwabnych. Przed dwoma tygodniami robotnikom ich zapowiedziano zmniejszenie płacy o 10—15%. Obecnie upłynął termin tej zapowiedzi i robotnicy, nie godząc się na redukcyę płacy, zabrali książeczki legitymacyjne i pracę porzucili.

Tajemniczy wybuch. We środę po godz. 6 wieczór w całym niemal Sosnowcu dał się słyszeć ogłuszający huk, skutkiem wybuchu w stronie dworca kolei iwangrodzkiej. — W kilka minut po wybuchu policya z wojskiem już była na stacyi iwangrodzkiej, lecz tam wskazano, jako miejsce wybuchu, kordon straży pogranicznej na przejeździe katowickim. Policya udała się na kordon, z kordonu zaś prawie jednocześnie wysłano żołnierzy w celu zbadania przyczyny wybuchu w Sosnowcu. Pomimo najenergiczniejszych poszukiwań miejsca wybuchu nie udało się odnaleźć.

Po mieście krążyły pogłoski, iż huk spowodowany był przedwczesnym wybuchem machiny piekielnej, ustawionej na torze kolejowym katowickim po stronie pruskiej.

Z caratu.

W szeregach partyi S. D. Wobec tego, że akcya szersza, polityczna jest z konieczności poniekąd zawieszona, komitet centralny zwrócił szczególną uwagę na pracę kulturalną. Utworzono przy C. K. specyalną komisyę dla zorganizowania akcyi kulturalnej w szerokim zakresie.

Z zaboru pruskiego.

Awanturniczy hakatysta. Czytamy w „Lechu“: „Pewien pasażer Polak zażądał po polsku w poczekalni dworcowej w Gnieźnie szklanki piwa. Ponieważ przy swem żądaniu obstawał, przyszło do wymiany słów między dozorującym urzędnikiem a Polakiem, poczem tak urzędnik, jak i Polak z poczekalni wyszli. Po chwili Polak wrócił i usiadł w kącie, zachowując się zupełnie spokojnie. Wkrótce nadszedł ów urzędnik, t. zw. asystent kolejowy z kilku urzędnikami, czy robotnikami kolejowymi, którzy pochwycili Polaka i wyprowadzili go za drzwi. Niezawodnie opierał się, co się oczywiście urzędnikom nie podobało. Chciano go więc aresztować, Polak zaczął uciekać w stronę plantacyi, gdzie go dogoniono i powalono na ziemię, a następnie odprowadzono do biura naczelnika. Pewna pani z Berlina opowiadała nam całą sprawę, oburzając się, że urzędnicy w ten sposób sobie postąpili. Podała swoje nazwisko, domagając się, że chce świadczyć przed sądem. Po pewnym czasie wypuszczono aresztowanego, który miał pokrwawione ręce. Kilku świadków tego zajścia przed sądem jest gotowych to chcą potwierdzić“.

Czy lud niemiecki jest za polityką hakatystyczną? Za polityką rządową w sprawach polskich wypowiedziały się następujące partye: narodowi liberali, którzy otrzymali przy ostatnich wyborach do parlamentu 1,637.048 gł., dalej konserwatyści — 1,060.209, partya Rzeszy — 471.883, partya reform i zjednocz. gosp. (antysemici) razem obydwie 472.520 głosów. Razem więc 3,641.650 głosów. Natomiast przeciw wypowiedziały się następujące partye: socyalna domokracya — 3,259.020 głosów, centrum — 2,179.743, wolnomyślna partya ludowa — 736.006, Koło polskie — 453.858, wolnomyślne zjednoczenie — 359.320 i oprócz tego drobniejsze partye — razem 7,613.107 głosów. 3,600,000 wyborców hakatystycznych jest reprezentowanych przez 165 posłów, a 7,600.000 przez 232 posłów. Z tego zestawienia wynika, że partye reprezentujące 7,613.107 głosów są przeciw polityce hakaty — partye zaś reprezentujące 3,641.650 głosów są zwolennikami. Zestawienie to wypadłoby jeszcze bardziej na niekorzyść rządu pruskiego, gdyby można uwzględnić polityczną świadomość wyborców. Konserwatyści zdobyli przeszło milion głosów — konserwatyści to partya szlachty i landratów. Cóż wie prosty robotnik rolny, któremu junkier wciska kartkę wyborczą do ręki, o polityce hakatystycznej?

Ze świata.

Wieczór na cześć Wyspiańskiego. Z Wiednia donoszą nam: Staraniem grona młodzieży postępowej, zjednoczonej w „Spójni“ i oddziału wiedeńskiego Uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza odbył się 20 b. m. przy licznym udziale polskiej kolonii wieczór, poświęcony pamięci Stanisława Wyspiańskiego. Na całość poważną i godną chwili uroczystej złożyły się: deklamacya pani Stanisławy Wysockiej, artystki teatru krakowskiego, która z głębokiem odczuciem oddeklamowała fragment z „Kazimierza Wielkiego“ i kilka mniejszych utworów Wyspiańskiego, gra pianisty Friedmana i odczyt Edwarda Milewskiego, który dał obraz jasny postaci artystycznej Wyspiańskiego, oświetlając przykładami stosunek jego do nowoczesnej Polski.

Międzynarodowa awanturnica. Znana z afery z byłym węgierskim ministrem sprawiedliwości Gezą Polonyi baronowa Schönbergerowa, przebywająca obecnie w Monaco, miała niedawno taką awanturę: Automobil jej przejechał jakąś dziewczynę; tłum otoczył automobil i żądał aresztowania baronowej. Komisarz policyi chciał ją aresztować, ale baronowa opierała się temu. Na to zjawił się bawiący w Monaco wielki książę rosyjski i objął za nią poręcz. Baronowa odjechała więc i wraz z wielkim księciem udała się do kasyna, gdzie grać poczęła i przegrała nietylko swoich 150.000 franków, ale także wszystkie pieniądze, jakie wielki książę miał przy sobie. Baronowa posiada w Monte Carlo willę i prowadzi dom na wielką skalę.

Proces Nasi'ego rozpoczął się na nowo przed senatem rzymskim 22 b. m. Pierwszy zeznawał poseł Gorio, że znalazł polecenia zapłaty na sfingowane nazwiska; rachunki kupców za dostarczone ministerstwu rzeczy fałszowano i do ksiąg wpisywano wyższe sumy; inni kupcy zeznali, że za zakupione u nich przez Nasi'ego i jego sekretarza Lombardo rzeczy wystawiali rachunki nie wedle rzeczywistej ceny, ale wedle dyktatu kupujących.

Proces żony Stessla. Przeciw żonie generała Stessla toczy się obecnie brzydki proces cywilny w Petersburgu. Żona kapitana Rudzkiego, który padł w Porcie Artura, wystąpiła przeciw niej ze skargą, iż podczas oblężenia ofiarowała dwie krowy, aby mleko z nich podawano rannym żołnierzom w lazarecie. Tymczasem pani Stesslowa, która owe krowy na wspomniany cel przyjęła, przywłaszczyła sobie krowy, zaś mleko od nich sprzedawała po 2 ruble za litr, a pieniądze dla siebie zachowywała. Po poddaniu Portu Artura pani Stesslowa chciała owe krowy sprzedać pewnemu handlarzowi, który jednak odmówił zakupienia ich. Pani Rudzka żąda odszkodowania 2000 rubli.

Rosyjski szpicel w Lozannie. Za ekspropryacyę, urządzoną przez anarchistów rosyjskich w Szwajcaryi, aresztowano w Lozannie kilku Rosyan, w tej liczbie sekretarza lozańskiej sekcyi rosyjskiej partyi socyalno-demokratycznej. Wobec tego towarzysze aresztowanego pospiesznie udali się do mieszkania zaaresztowanego, by zabrać przed rewizyą mieszkania listy, dokumenty itp. Ku swemu zdumieniu znaleźli oni oprócz partyjnych dokumentów całą korespondencyę z policyą carską, wykazującą niezbicie, iż zaaresztowany był sobie zwyczajnym prowokatorem. Znaleziono między innymi list jekiegoś urzędu oberszpiclowskiego, który zawiera wymówkę za „mało produktywną robotę“. Pan „sekretarz“ z urzędu rozmaitym jegomo-

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. **Ceny ogłoszeń w nagłówku.**

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Gustaw Alojzy Titz. Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie, ul. Filipa 11 (Telefon Nr. 710).